odnośnie do tego lasu

o tej bliskiej rodzinie — wiecznej roślinności, ukwieconej,
grzybodajnej, w kolorach miodu i nadziei, nie można mówić:
— ot, taki sobie las. tutaj, w korze, w każdym listku, igiełce,
wyryty jest sentyment: — powściągliwe okrzyki, zastrzeżone
słowa, gesty; nawet mech pamięta targające tsunami.
nie wyprzesz się pomyłki, że pożądanie pomyliłaś z kimś,
nie odwołasz zwątpienia, że kochałaś nie wiadomo kogo.

ten życzliwy labirynt wciąż czeka, aż znów tam zbłądzimy.
wtedy przemyślnym zwodzeniem, żywicznym maceratem,
poprowadzi nas w sam środek wymoszczony ciszą;
rzuci na kolana w bezmyślny obrzęd. rozmarzone
korony drzew pochylą się, by złożyć hołd tej chwili.

ty oddasz wilgoć, którą wcześniej wessałaś w siebie,
ja oddam to, z czego jestem.

o świcie, gdy opar kadzidła zaniknie, a pnie chwycą linię pionu,
w intymnej skrytce starodrzewu pojawi się kolejny zapis:
— dziś, w nocy, niebo sprowadziłem na ziemię.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Wiktor Mazurkiewicz, dodano 04.08.2018 20:04

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.